

KS. CZESŁAW S. BARTNIK  
Lublin

## ESTETYKA PERSONALISTYCZNA

Estetyka jest nieodłączna od prozopologii (personologii), jak wymiar prawdziwościowy i agatyczny od ontologii. Świat osoby nie byłby zrozumiały nie tylko bez *existens*, *verum* lub *bonum*, lecz także bez *pulchrum* (*to kalon*), czyli bez piękna, a w konsekwencji bez wartości estetycznych i bez doświadczenia estetycznego.

### I. EDEN PIĘKNA

Jesteśmy, cali, zanurzeni w morze piękna, fenomenów piękna, rzeczywistości kalonicznych, które tworzą bezgraniczny Eden piękna.

Krajobraz górski. Gościniec czerwieskogrodzki. Motyl paź królowej. Światła obrazu Caravaggia, np. „Złożenie do grobu” albo „Śmierć Marii”

Symfonia Beethovena czy Henryka Mikołaja Góreckiego. Śpiew kolędy w kościółku wiejskim w wigilię. Szum wiatru o zmierzchu od strony boru na odwilż. Dudnienie dalekich dział w złoty wrzesień. „Hurra!” nacierających wojsk.

Chłodna ręka na czole, gdy masz gorączkę. Podtrzymanie ze strony przyjaznej ręki. Głaskanie włosów. Dotyk wilgotnym noskiem psa twojej ręki w ciemności, gdy nikogo nie ma.

Zapach róży. Woń wody kolońskiej. Pachnienie łąki czy skoszonej trawy. Zapach rodzinnej izby.

Smak ulubionej potrawy. Kawa. Papieros. Miód. Orzeźwiający napój w wielkim spragnieniu.

Ciepło mieszkania, gdy na zewnątrz zawierucha lub trzaskający mróz. Rzeźkość klimatyzacji, gdy naokoło skwar. Ciepło przyjaznych słów.

Bieg młodzieńczy. Pęd rowerem, autem, samolotem, rakieta. Huśtanie się. Jazda dziecka na karuzeli.

Przemiana ciała w ruch. Wagi w nieważkość. Tłumaczenie korpusu na taniec. Akrobatyka. Zwykły chód jak sceniczne odgrywanie triumfalnego życia.

Orzeźwianie w wodzie, po deszczu kończącym długą suszę. Oddech ozonu po burzy. Imaginacyjne leczenie ku gwiazdom.

Blask myśli. Mieniające się światła idei. Czar obrazu Jezusa z Nazaretu, Maryi. Kontemplacja prawdy, dobra, doskonałości. Lśnienie logiki. Obecność osoby bliskiej, jak obiecanego raj. Urok bliskich osób, choćby każda osoba mówiła naraz i do siebie. Światła dobrych słów. Przepojenie miłością doznawaną i dawaną. Świadczenie istnienia dawane przez zjawisko, przedmiot, zdarzenie. Słony smak cierpienia za słuszość, za ofiarę, za wiarę. Dreszcz trwogi. Nostalgia za idealnym człowiekiem. Szał buntu przeciwko wszystkiemu...

Co w tym wszystkim – i w nieskończonej ilości przypadków analogicznych – jest wspólnego? Piękno. Byt, istnienie, rzeczywistość, życie, osoba, świat – jawi się w szacie kalonicznej, pięknościowej. A odkrywa to nie tylko wzrok, jak chcieli niektórzy myśliciele, lecz także słuch, dotyk, smak, węch, temperatura, ruch, samopoczucie, zmysł rozwoju, a wreszcie intelekt, wola, postępowanie, czyn i cała osoba wraz z tajemnicą życia jaźni.

## II. IKONA CZŁOWIEKA

Człowiek odkrywa sam siebie w pięknie i jednocześnie kreuje piękno ze strony świata swojej osoby. I tak powstaje antropologia piękna i personalizacja piękna, i przemiana człowieka w piękno.

I. T w a r z. Zaczniemy od twarzy, która jest przedziwnym spotkaniem ciała i duszy, jakby horyzontem ziemi i nieboskłonu. Twarz jest ekranem całego człowieka, sceną jego roli, ikoną osoby. „Prosopon” oznacza „pros – open” wokół lic, wokół wejrzenia, oblicze. Jest to niejako piktogram osoby, fotos od wewnątrz, ekran duszy, świadomość zmaterializowana, żywa kronika życia. Życie to jest opisane pismem ciała, piktograficznym, klinowym, technicznym – bliznami, zmarszczkami, bruzdami, śladami zdarzeń. Jest to oblicze całej ludzkości, całego świata zwierząt, całego świata stworzonego. Widać na niej samą tęsknotę za nieskończonością. Przeświecają wartości, cechy i stany. Dobroć i złość. Wielka inteligencja i wielka bezmyślność. Miłość i nienawiść. Cierpienie i radość. Udania i nieudania. Komunijna obecność i rozrywająca oddaloność. Jest to część żywej mowy.

W poznawaniu twarzy najpierw widzi się całość. Nie sumuje się elementów. Niemniej wystarczy zmienić trochę kształt nosa, założyć okulary, podnieść brwi – i można kogoś znajomego nie poznać. Twarz jest jak ogólne pojęcie konkretnej osoby. Nie zapamiętuje się osobno kształtów nosa, szerokości policzków, wysokości czoła, roztocza podbródka, hieroglifu ucha, liczby spadających na czoło włosów. A jednak to wszystko można sobie potem w pamięci odtworzyć punkt po punkcie.

Twarzą twarzy są oczy. Ciekawe, że dwoje. Konstrukcja społeczna. Są to oczy nie głowy, lecz osoby. Wzierniki do psychiki, do duszy, do świata wewnętrznego. Witraże na świat realny i na świat marzeń. Witraże o kolorach tęczy. Niebieskie, zielone, piwne, szare, czarne – Wszystko tam tajemnicze. Widać dzieciństwo i śmierć, raj i piekło, światłość i ciemność. I rozdzierające rzecz błyskawice. Jak symbol krótkości życia.

I czoło, jak fronton domu, jak pomnik dumy. Jak deklaracja życia, jak tablica z przykazaniami Boga i z szyldem: „dziecko Boże” I usta. Ożywiają osobę. Mówią. Jedzą. Wdzięczą się. Złoszczą się. Grabią. Odpychają. Atakują. Niszczą. Zacięte, zmysłowe, naiwne, głupawe, wydęte, opuszczone, wzgardliwe, wychylone do całowania...

Na twarzy elementy układają się w język, ciało przechodzi w duszę, znaki w sensy ludzkie, ten świat w tamten świat.

2. R ę k a. Komponentą twarzy jest ręka. Ręka to narzędzie pracy twarzy. Twarz to myśl, ręka to czyn tej myśli. To ruch, praca, podtrzymanie istnienia, dar, stwarzanie, sterowanie losem. Jest to realizacja twarzy, kontynuacja i dopełnienie. Jest to motor życia, źródło siły, pokonywanie czasu. Twarz – poza oczami – jest jakby niezmienna, stała, wieczna, ręka jest jak zmiana i czas. Pomaga przy powstaniu mowy, w trwaniu, działaniu, chodzeniu, posiadaniu. Ręka jest podstawową regułą przekładu świata osoby na świat czynu i czyn świata. Toteż i na nich jest wypisana praktyczna historia człowieka, jego stan, jego klasa. Wiedzieli o tym bolszewicy. Białe ręce, bez zaczerpień, bez popękań i zrogowaceń były paszportem do więzienia lub na śmierć. Faktycznie ręka jest nie tylko symbolem, ale i rzeczywistym narzędziem twórczości ludzkiej, a ostatecznie powszechnego procesu stwarzania.

3. P o s t a ć. Jest wyjątkowe piękno w postaci, w sylwetce człowieka. Wyprostowany. Gotowy do wszystkiego. Ofensywny. Wyzywający przeciwności na pojedynek. Zapatrzony w przyszłość i w niebo. Odrywający się od ziemi i od przeszłości, a zwrócony ku nowym zadaniom i ku eschatologii. Także ku drugiemu człowiekowi. Smukły jak linia prosta, jak linearny schemat historii. Jak wykres rozwoju od ziemi (*der Boden*) ku światu wyższemu

(oben). Linia ta jest dynamiczna. Jednocześnie posiada ściśle proporcje: według pitagorejczyków wysokość twarzy z włosami to 1/10 wysokości figury. *Liber pontificalis* z 1200 r. z Reims („Orfeusz i dziewięć Muz”) oraz Leonardo da Vinci podają rysunki, które umieszczają człowieka jednocześnie w kole („Kanon proporcji”), co ma uzmysłowić, że rozłożone ręce i nogi wraz z głową dają w obwodzie koło. I tak sylwetka człowieka ma realizować skończoną linię prostą, a zarazem idealną nieskończoność w postaci koła.

W rezultacie człowiek ma kształt mikrokosmosu (Pseudo-Dionizy Areopagita). Bóg stworzył „niebo i ziemię” oznacza także, iż stworzył „duszę i ciało” człowieka. Człowiek stanowi – niemal według wszystkich mitów antropogenetycznych – centrum wszechświata. Wszystkie ciała niebieskie oraz cząsteczki materialne biegną ku niemu jako celowi i zarazem od niego jako „początku” Streszcza w sobie materię, florę i faunę. Łączy czas i wieczność. Skończoność i nieskończoność. Świat zewnętrzny i świat wewnętrzny. Strukturę i dynamikę. Jest „punktem stałym” w rzeczywistości, a jednocześnie ruchem, zmianą, rozwojem. Jest względną absolutnością.

4. P s y c h i k a. Obserwuje się doskonałość psychiki zwierząt, zwłaszcza ssaków naczelnych. Tym bardziej nieograniczona jest doskonałość *psyche* ludzkiej. Świadomość, rozumienie, doznawanie, dążenie. Gramatyka, logika, prawa. Myślenie, chcenie, decyzje, czyn. Ciągłość, spójność, przechodniość między elementami a całością. Uczucia – ich barwy, tonacje, siła, przemiany. Melodie życia. Ale także kłębienie się lęków, nadziei, wyzwań. Wieczna repetycja zjawisk psychicznych, jak w aparacie fotograficznym, a zarazem ciągła nowość, świeżość i oryginalność, np. każda większa miłość wydaje się – przynajmniej na początku – jedna, jedyna i od zawsze.

Nieopisane piękno posiada sfera poglądów. Jest to świat zbudowany według ciągle nieznanymi prawideł dialektyki. Jest zamknięty i cheruby stoją z mieczami u jego wrót, a jednocześnie otwarty, ubogacający się, rozwijający, choć według najrozmaitszych miar. W psychice determinizmy i swoboda. Zniewolenia i uwolnienia. Procesy jawne i nieuchwytnie zakryte. Rozbudzenia i zaciemnienia. Ofensywa i defetyzm. Łagodność i okrucieństwo. Cisza i gwałtowna walka wewnętrzna. Stany faktyczne i różne ucieczki od nich.

5. O s o b o w o ś ć. Osobowość to jakby styl i klasa osoby. Jest tyle piękna w charakterze, w myślach, w słowach. Jest tyle osobliwości w samorealizacji, w samoupiększaniu, stylizacjach. Każda osobowość ma swoją kompozycję, swoją urodę, swoje barwy, swoją dynamikę. Są też bogatsze i uboższe, bardziej złożone i prostsze, lepsze i gorsze. Są obszary jasne i ciemne, otwarte i zakryte, merytoryczne i niemerytoryczne, dodatnie i ujemne, sakralne

i świeckie. Przede wszystkim jest niejako siedem sfer hierarchicznych, jak w greckiej kosmografii: sfera fizyczna, cielesna, fizjologiczna, psychiczna, etyczno-aksjologiczna, pozaświadomościowa („id”) i wreszcie najbardziej tajemnicze centrum „ja” („ego”). Przy tym jaźń ciągle głębiej, identyfikuje się, doskonali albo degeneruje.

6. P r a x i s. Jest również swoiste piękno *praxis*, czynu, dzieła. Ducha realizuje się w świecie przez ciało. Ciało jest językiem i mową duszy, osoby. Ma tu miejsce również cały język kaloniczny. Samo ciało jest w tym względzie przedłużone przez *decus*, ozdoby, upiększenia: kolia, pierścień, kosmetyki, malowanie, drogie bransolety, kolczyki, diademy i inne. Korale z różnych niezwykłych elementów świata, np. z bursztynu. Mam w pamięci pewną Osobę, symbolizującą się w krzyżyku i naszyjniku z bursztynu. Krzyżyk wyraża świat wiary. Bursztyn – świat naturalnego upiększenia. Naszyjnik ten musiał być do śmierci, „bo przychodzą do niej” Nawet w ostatnich dniach cała odniesiona do bursztynu: żeby było ładnie umierać. No, i żeby było ładnie i po śmierci. Włosy muszą być ułożone, strój odpowiedni, kwiaty. Ozdoba to wyraz jej kobiecości. Dzięki temu umiera jak księżna. Są takie ikony słowiańskie.

Jest przekładanie świata osoby na postępowanie, działania, prace. Kapłan, misjonarz, świecki apostoł idei – dekoruje swoje życie, rozświetla swoją *image*, koloruje swoją twarz, ciało, członki, przemienia je na jakieś inne, na powołaniowe, na apostołskie, na Chrystusowe, na Maryjne. Ręce malują osobowość przedmiotu niewidzialnymi kolorami. Zastępują rękę Boga Ojca, Jezusa, matki, ojca, lekarza, ratownika, żywiciela. Przykłada je człowiek do swego policzka i tak niweluje swoją nieobecność na świecie. Ręka to twórcza „obecność” innego.

Wszystkie prace dni i lat układają się w Opus Magnum, w Ikonę praktyczną, w pieśń życia. W pieśń wspaniałą, ledwie słyszalną, nieudaną, urwaną. Jawią się twory ludzkie: czyny, produkty, dokonania, dzieła sztuki, akty społeczne i gospodarcze, osiągnięcia kultury duchowej. Pisane na piasku świata, a może wiecznie? Wieczność jest malowana tęczą na pasmach czasu. Człowiek na wszystkim zostawia swój obraz. Stąd taka wartość i pamiątek. Zbieram wszystkie listy i kartki do mnie od dzieciństwa, choć najstarszy list był tylko zwrotem i choć prawie wszystkie mi zniszczono, z lat młodości, dla znaczków. W jednym zdaniu, np. listu od Ojca, który uczył się pisać tylko trzy tygodnie i pisał ze słuchu, jest tyle Osoby. W każdym czyimś podpisie tyle bywa przyjaźni, ufności, nadziei, fantazji. Podpis to taki bursztyn sprzed lat. Także na każdym elemencie kultury materialnej naokoło jest ktoś podpi-

sany, napisany, uobecniiony. I to jest niewysłowienie piękne. Ale to tylko niektóre okruchy. Nie da się powiedzieć wszystkiego o całym pięknie istoty ludzkiej, indywidualnej i społecznej (bo i społeczność ma swoje rodzaje piękna).

### III. PROMIENIE BIBLIJNE

Kategoria piękna była bardziej rozwinięta w świecie greckim niż biblijnym. Wystąpiła jednak i w Biblii, choć trzeba przyznać, że w dużej mierze pod wpływem szlachetnej myśli greckiej, wiedzonej również Opatrznością Bożą.

Księga Wyjścia mówi tylko o pięknie artystycznym, a mianowicie o „rękodzielnikach, których Bóg wyposażył w zmysł piękna, aby sporządzali szaty liturgiczne” (Wj 28, 3). Była w tym jednak myśl, że piękno artystyczne musi służyć Bogu i że liturgia musi być pod każdym względem piękna.

Po niewoli babilońskiej przysłała – poświadczona przez natchnienie specjalne – idea, że Jahwe określa atrybut Piękna jako Boga i Stwórcę: „Bo wszyscy bogowie pogan to ułuda, a Jahwe uczynił niebiosą. Przed Nim kroczą majestat i piękno, potęga i jasność w Jego przybytku. Oddajcie Jahwe chwałę i potęgę” (1 Krn 16, 26-28; por. Ps 96, 6; 89, 15). Piękno jest tu przedstawione triumfalnie i wydaje się synonimem Chwały, Łaski, Potęgi, Jasności, Miłosierdzia i Majestatu.

Wyraźnie rysuje się w Starym Testamencie grecka idea „piękna kosmosu”: „Jeśli urzeczeni pięknem światel niebieskich [słońca i księżyca – Cz.B.] wzięli je za bóstwa – winni byli [bałwochwalcy – Cz.B.] poznać, o ile piękniejszy jest ich Władca, stworzył je bowiem Twórca piękności” (Mdr 13, 2-3). Świat jest synonimem piękna i wskazuje na kaloniczny charakter swego Stwórcy: „Bo z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę” (Mdr 13, 5). A zatem z piękna stworzeń poznaje się, że istnieje Stwórca oraz że sam Stwórca jest Piękny. Jest to swoisty „dowód kaloniczny” na istnienie Boga, przypominający platoński argument na istnienie Boga z gradacji doskonałości w świecie (ze stopni dobra i piękna). Kiedy człowiek patrzy na piękno nieba, światel niebieskich, na majestat gór, na wspaniałość ziemi i morza, to widzi ślady Boga niejako bezpośrednio wpisanego w to piękno i rozjaśnionego przez nie.

Według świętego Autora z II w. przed Chr. świat jest tak piękny, że wielu ludzi o słabszym umyśle ustaje w drodze od rzeczy pięknych do ich Stwórcy

i samo stworzenie bierze za Boga: „Obracają się wśród jego dzieł, badają je, i ulegają pozorom, bo piękne to, na co patrzą” (Mdr 13, 7; por. Ez 31, 8). Tymczasem człowiek winien dążyć do innego piękna, a mianowicie nieskończonego: „W ich [zwierząt czczonych – Cz.B.] zwierzęcym wyglądzie nie znajdzie się upragnionego piękna” (Mdr 15, 19). Św. Paweł już tylko zaświadczy za hellenizmem, że istnieje gradacja piękna: ziemskiego, kosmicznego i Chrystusowego: „Są ciała niebieskie i ziemskie, lecz inne jest piękno ciał niebieskich, inne – ziemskich” (1 Kor 15, 40).

Duchowe i mistyczne jest rozumienie wszelkiego piękna w Logiach Chrystusa. Jest to piękno Poezji Bożej, Poezji Ojca i Poezji Ducha Świętego. Widnieje ona przede wszystkim w języku Logiów, zwłaszcza w porównaniach i metaforach. Próbką tego jawi się we wskazaniu na piękno lilii, no i w konsekwencji ciała ludzkiego: „Przypatrzcie się liliom polnym, jak rosną: nie pracują, ani przędą. A powiadam wam: nawet Salomon w całym swym przepychu nie był tak ubrany jak jedna z nich [każda – Cz.B.]. Jeśli więc ziele na polu, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone, Bóg tak przyodziewa, to czyż nie tym bardziej was, małej wiary?” (Mt 6, 28-30; por. Łk 12, 27-28). Piękno świata i rzeczom, a także ludziom daje Opatrzność Boża.

#### IV CO TO JEST PIĘKNO?

Mamy wiele nazw piękna. Właśnie piękno, a ponadto: ładność, wdzięk (*caris, gratia*), śliczność, wzniosłość, wspaniałość, ozdobność, uroda (*venustas, elegantia*), subtelność, odpowiedniość (*convenientia*) i inne. Termin „piękno” – po hebr. *hadar, hemed, hen*, po grecku *to kallos* (gen. *kalleos*), po łacinie *pulchritudo*, miał też swój, częściej używany, przymiotnik rzeczownikowy: *kalon, pulchrum*. Od Odrodzenia zamiast *pulchrum* na Zachodzie używa się właściwie do dziś: *bellum* – zdrobnienie od *bonum* (dobre), a mianowicie: *bonellum*, a w skrócie *bellum*. Na początku termin ten był odnoszony tylko do dzieci (*bellus infans*) i kobiet (*bella femina*), a potem do wszystkiego. I ten łaciński termin przeszedł do wielu języków europejskich: franc. *le beau, la beauté, beau – belle*, ang. *beaut, beauty*, włoskie *bello – bella, bellezza*, hiszp. *bello – bella, belleza*. Stąd też literatura piękna to beletrystyka.

Grecy obejmowali terminem *to kalon* („to, co piękne”) zjawiska zmysłowe (*aisthesis*), a także umysłowe (*noesis*), a więc myśli, uczucia, dążenia, prawa, charaktery, obyczaje. Sofiści w V wieku zawężili piękno tylko do „tego, co przyjemne dla wzroku i słuchu”, a więc do sfery zmysłów. W Odrodzeniu

europijskim była tendencja zawężenia piękna tylko do wzroku<sup>1</sup> Dziś jednak, przynajmniej w chrześcijaństwie, panuje znowu tendencja odnoszenia „piękną” do wszelkich zjawisk i rzeczy, materialnych i duchowych.

Piękno jest czymś papierwotnym, dlatego nie może być definiowane, pojęciowane ani ujmowane adekwatnie. Może być jednak opisywane z określoną dokładnością. W rezultacie istnieje wiele ujęć istoty piękna.

1. Pitagorejczycy ujmowali piękno jako liczby rozumiane geometrycznie, stąd strukturą piękna są kształty, pola, formy oraz relacje między częściami.

2. Sofiści ujmowali piękno subiektywistycznie jako wyższy rodzaj przyjemności zmysłowych.

3. Platon, idąc za ideą „kalokagatii” („pięknodobra”), widział piękno jako rodzaj idealnego dobra, dającego blask – dobro w rzeczy ma blask obiektywny, a dobro w człowieku ma światło subiektywne, razem światła te syntonizują się.

4. Arystoteles definiował piękno jako „to, co będąc dobrem, jest przyjemne” (*Rhetorica* 1366 a 33). Nie wychodził poza dobro, zgodnie z trydycją platońską, ale nie odnosił tego dobra do światła, jak Platon, lecz do empirycznej przyjemności jak sofisci.

5. Według św. Bazylego Wielkiego istotą piękna jest odpowiedniość (*convenientia*), czyli dostosowanie rzeczy do jej natury i celu na niwie życia ludzkiego.

6. Piękno jest objawieniem się idei, przeświecaniem idei przez rzeczy materialne: Plotyn (ok. 204-ok. 269), Pseudo-Dionizy Areopagita (w. V), św. Albert Wielki (1193-1280), Erazm Witelo (ok. 1230-ok. 1280).

7. Istotą piękna jest jedność w wielości, czyli gdy różne rodzaje i formy składają się na ścisłą jedność: Plotyn, Jan Szkot Eriugena (ok. 810-ok. 877).

8. Istotą piękna jest doskonałość: św. Tomasz z Akwinu, G. A. Viperano (1535-1610).

9. Według Emanuela Tesauro (1591-1675) piękno polega na metaforze, którą Arystoteles, niestety, odrzucił.

Koncepcje te muszą być dopełnione ze strony personalizmu realistycznego. Otóż piękno może zaistnieć i być poznane tylko w relacji do osoby. Rzecz

<sup>1</sup> W T a t a r k i e w i c z. *Dzieje sześciu pojęć*. Warszawa 1988<sup>4</sup>; t e n ż e. *Parerga*. Warszawa 1978; t e n ż e. *Historia estetyki*. T. 1 Warszawa 1985<sup>3</sup>; t. 2. Warszawa 1988<sup>3</sup>; t. 3. Warszawa 1991<sup>4</sup> Por. T. B o m b a. *Piękno jako wartość religijna w pismach Władysława Tatarkiewicza*. Lublin 1982 (mps AB KUL); P. R a s z y ń s k i. *Sakralny sens muzyki w ujęciu Władysława Tatarkiewicza*. Lublin 1993 (mps AB KUL).



piękna pozostaje w rodzaju pewnego ruchu realizacyjnego. Jest to ruch rzeczy od stanu alfanego do stanu omegalnego, ku wyższej realności, ku jakiejś „nad-realności” w stosunku do siebie i do osoby, choć może po części odbiciem natury w sobie lub koncepcją osobowego twórcy. Chodzi tu o ruch, o ile on zmierza ku futuryczności, omegalności i eschatologiczności, gdzie staje się ostateczną treścią i tematyką świata osobowego. Piękno zatem to relacja ku nadrealności.

Piękno to rozwijanie się osoby w relacji do Boga, rzeczywistości pozaosobowej i siebie, jak i relacja wszelkiej rzeczywistości do osoby jako swej racji, w której się „nadrealizuje” Osoba przy tym osiąga, fragment po fragmencie oraz w jakiejś całości ukrytej, prapierwotne treści prozopoiczne oraz wyższą doskonałość esencjalną i egzystencjalną, faktyczną i intencjonalną. Tworzenie piękna jest rodzajem uzyskiwania władzy nad swoim losem pod względem treści i tematykacji. Jest to chyba uzyskiwanie „lepszej” egzystencji dzięki oddziaływaniu na „istoty” rzeczy przez ich formy, struktury, np. malarz wyraża intencję poprawiania egzystencji wieśniaka, gdy umieszcza ją w kolorach nadrealności, o której wieśniak marzy czy może marzyć. Ta sama sytuacja dotyczy każdego „konsumatora” obrazu. W ten sposób piękno, czy proces piękna, jest kontynuacją stwarzania. I każdy artysta – a także obserwator piękna – uczestniczy w tworzeniu innego świata, w którym też siebie osadza i wyraża.

Krótko mówiąc, piękno to nadrealność w stosunku do osoby, przeświecanie doskonalszej egzystencji, tworzenie rzeczywistości bardziej realnej. Dlatego zwierzęta nie dostrzegają piękna. I dlatego piękno staje się coraz mniej zrozumiałe w społeczeństwie, które odrzuca etykę, istnienie świata wyższego oraz Boga.

Piękno ma sens tylko w odniesieniu do świata personalnego. Nie może istnieć obiektywnie bez osoby (Boskiej, anielskiej czy ludzkiej). Ma swoją rację w osobie, niejako „formę” Samo w sobie jest „realnością nadrealności” Obiektywnie wywołuje zachwyt ontyczny swoim urokiem, czarem, bezwarunkowością. W Bogu owa nadrealność jest nieskończona. Oczywiście najwyższy zachwyt wywołuje osoba, druga osoba, zespół osób, rzeczy materialne, natura zachwyca jedynie w sposób analogiczny, czyli więcej niepodobny niż podobny. Tylko osoba jest piękna w ścisłym znaczeniu, rzecz – w analogicznym.

W Bogu Piękno istnieje również przede wszystkim w Osobach, bez Nich byłoby anonimowe, bez sensu. Co więcej Piękno istnieje w Bogu dzięki wielu Osobom. Jedna Osoba – *persona solitaria* – byłaby nieskończoną brzydota. Nie byłoby piękna bez odniesienia jednej osoby do drugiej. Druga osoba jest

racją piękna, które rodzi się jedynie w komunikacji: osoba–osoba. W Trójcy Świętej jedna Osoba wiecznie zachwyca się drugą. Ojciec zachwyca się Synem, choć Ten jest Odbiciem Piękna Ojca. Syn zachwyca się Ojcem, który jest Jego Chwałą. Razem zachwycają się nad Osobą Ducha Świętego, który jako ich Komunia i Jedność jawi się jako „Piękno Piękna” Stąd wydaje się, że przez apriopriację piękno przysługuje najbardziej Duchowi Świętemu w sensie „omegalnym”, przynajmniej jeśli chodzi o Trójcę Immanentną świata.

W konsekwencji „nie-piękno” to wszystko, co nie antycypuje czegoś drugiego, wyższego, nadrealnego. W sztukach „nie-pięknem” jest brak piękna albo brzydota (gr. *aischos*, to *aischron*, łac. *turpitude*, *turpe*), ukazująca jakąś brutalnie „nieruchomą”, nierozwojową i deterministyczną stronę bytu, np. ukazująca katastrofę czy wypadek. „Anty-piękno” zaś jest to właściwe rozbijanie nadrealności rzeczy i świata w stosunku do osoby, ustawienie realności w sprzeczności z nadrealnością, a przede wszystkim używanie „uroku” dla rozbijania osoby, np. wykorzystywanie piękna ciała ludzkiego dla nieładu moralnego, dla upodlenia kogoś, dla rozbicia rodziny itp. (pornografia). Anty-piękno to niszczenie duchowej nadrealności osoby.

## V. TRANSCENDENTALE

W metafizyce scholastycznej wyróżnia się transcendentalia, czyli powszechne własności bytu, przysługujące każdemu bytowi jako takiemu, a różniące się między sobą jedynie kątem widzenia. Są to: byt (*ens*), rzecz (*res*), jedno (*unum*), coś (*aliquid*), prawda (*verum*), dobro (*bonum*), no i piękno (*pulchrum*). Piękno uznał za transcendentale ostatecznie J. Jungmann<sup>2</sup> W takim ujęciu piękno nie zacieśniałoby się tylko do niektórych bytów, lecz określałoby każdą rzecz bytującą: *ens et pulchrum convertuntur*. W rezultacie metafizycznie każdy byt jest piękny<sup>3</sup>

Czy piękno jednak i metafizycznie jest czymś odrębnym od innych transcendentaliów? Wielu filozofów uważa, że jest ono jakąś syntezą prawdy i dobra, bo istnieje, jest inteligibilne i amabilne (E. Gilson; A.D. Sertillanges, E. Chapmann). J. Maritain przyjmował, że piękno jest syntezą wszystkich transcendentaliów. Według M.A. Krąpca i P. Jaroszyńskiego piękno jest pier-

*Ästhetik*. Freiburg i. Br. 1884.

<sup>3</sup> P. J a r o s z y ń s k i. *Metafizyka piękna. Próba rekonstrukcji teorii piękna w filozofii klasycznej*. Lublin 1986; t e n ż e. *Metafizyka i sztuka*. Warszawa 1996.

wszym transcendentale, przynajmniej w porządku poznawczo-wolitywnym. W każdym razie trzeba przyjąć, że piękno jest obiektywne, realne i w określonym znaczeniu określa każdy byt, usprzeczniając go wobec nicości pod tym względem. Jest ono własnością bytu jako takiego w aspekcie jego „nadrealności”, jego drogi od stanu alfałnego do omegalnego, jego niezamienialnej tematyzacji świata osobowego. Ten niewysłowiony „czar” bytu jako bytu jest w swym aspekcie jeśli nie pierwszy, to równoległy w stosunku do innych transcendentaliów, łącznie z *ens*, *verum* i *bonum*.

## VI. GŁÓWNE TEORIE ESTETYCZNE

Teoria estetyczna stara się wyjaśnić, jaki jest ogólny status piękna i jakie są jego elementy konstytutywne. Odnosi się to nie tyle do piękna „naturalnego”, tkwiącego w stworzeniu, ile do piękna tworzonego przez człowieka w ramach sztuk pięknych lub poza nimi.

1. O b i e k t y w i z m. Największe znaczenie miała dawniej teoria obiektywistyczna. Pitagoras, Platon, Arystoteles, św. Augustyn, św. Tomasz z Akwinu – zakładali, że piękno i wartości estetyczne są własnością samej rzeczy, są obiektywne, same przez się, a nie dlatego że odpowiadają podmiotowi lub że są ludzką reakcją na rzecz. Platon mówił, że „są rzeczy piękne, które są nimi zawsze i same przez się” (*Philebos*, 51B).

W stanowisku obiektywistycznym na czoło wybija się, zdaniem W. Tatar-kiewicza, „wielka teoria piękna”. Początki dali jej pitagorejczycy, a rozbudowali ją platończycy i stoicy. Piękno według niej polega przede wszystkim na „liczbie”, a więc na „proporcji” (symetrii), czyli na doborze wielkości, jakości i ilości części (rzeźby, architektury, obrazu) i na wzajemnym ich harmonijnym stosunku. Proporcje są jakościowe, ale przede wszystkim ilościowe i dlatego można je ująć w liczby proste, np. w muzyce. W konsekwencji wszelka sztuka musi się opierać na matematyce: muzyka, poezja, rzeźba, architektura.

Z czasem do proporcji (harmonii) dodano dwie inne: jasność czy blask (*claritas*; Sokrates, Plotyn, Pseudo-Dionizy) oraz zasadę całościowości (*integritas*) czy doskonałości (*perfectio*). Wybitnym kontynuatorem wielkiej teorii piękna był św. Augustyn, który rozwinął „proporcję” jako „współmierność części” (*commensuratio partium*). Według niego piękno polega na trzech współczynnikach: umiarze (proporcja), kształcie i ładzie (*modus, species et ordo*). Stanowisko to rozwinął św. Tomasz, według którego na piękno składają się również trzy rzeczy: 1. całkowitość (*integritas*), czyli doskonałość

(*perfectio*), 2. proporcja, czyli współbrzmienie, harmonia, odpowiedniość (*proportio, consonantio, commensuratio, convenientia*) oraz 3. jasność, blask (*claritas*). W duchu wielkiej teorii piękno łączono zwykle z formą.

2. **S u b i e k t y w i z m.** Subiektywizm zapoczątkowali już sofisci w V w. przed Chr. Ich zdaniem kosmos nie ma w sobie piękna, lecz wytwarza je człowiek na swoją wyłącznie miarę. Wszystko może być piękne, jak i wszystko może być brzydkie. Sofista Epicharm uczył, że „pies uważa psa za coś najpiękniejszego, a podobnie wół wołu, osioł osła, świnia świnie” (Diogenes Laertios, III, 16 fragm. B5). Podobnie uczył Gorgiasz, epikurejczy-cy i sceptycy. I tak doszło do zaprzeczenia piękna obiektywnego, naturalnego, a do przyjęcia co najwyżej piękna sztuki, artystycznego, choć też subiektywistycznego.

Subiektywizm rozwinął się ogromnie w epoce nowożytnej, wystąpił w Baroku – Claude Perrault (1613-1688) a w Oświeceniu już zwyciężył: Francis Hutcheson (1694-1746), David Hume (1711-1776), Edmund Burke (1729-1797). Szukali oni tylko psychologicznego, socjalnego i kulturowego podłoża zjawisk estetycznych. Hume mówił, że „piękno rzeczy istnieje jedynie w umyśle tego, kto te rzeczy ogląda” Emanuel Kant (1724-1804) zdawał się łączyć obiektywizm z subiektywizmem przez „zmysł władzy sądenia, który jest taki sam u każdego człowieka”, ale Filozof królewiecki popadł w subiektywizm. W takim duchu określił piękno jako „to, co się podoba ani przez wrażenia, ani przez pojęcia, lecz co podoba się z subiektywną koniecznością, w sposób powszechny, bezpośredni i zupełnie bezinteresowny”<sup>4</sup> Dziś różne rodzaje subiektywizmu estetycznego zdają się panować ogólnie.

3. **R e l a c j o n i z m.** Według relacjonizmu już Sokrates, walcząc z relatywizmem sofistów, twierdził, że piękno polega na proporcji i zarazem na „odpowiedności”, czyli zgodności przedmiotu z jego celem i naturą. Tarcza ze złota nie jest zbyt piękna, bo zbyt ciężka; waza nie jest piękna, jeśli nie ma praktycznej pojemności. A zatem trzeba pewnej relacyjności piękna. Po wiekach nawiązał do tego św. Bazyli Wielki (329-379 po Chr.), który uczył, że piękno polega także na pewnej harmonii przedmiotu względem podmiotu: „proporcjonalność światła występuje nie między jego częściami, lecz w stosunku do wzroku, dla którego światło jest radosne i miłe” (*Homilia in Hexaemeron*, II, 7)<sup>5</sup> Za tym poszedł i św. Tomasz w swej definicji pięk-

<sup>4</sup> *Krytyka władzy sądenia*. Tłum. N. J. Gałęcki. Warszawa 1964 § 5 n.

<sup>5</sup> *Tatarkiewicz. Historia estetyki*. T 2 s. 29.

na: „Pięknem jest to, co się podoba, gdy jest postrzegane” („pulchra dicuntur quae visa placent”, STh I q.5 a.4 ad 1), czyli o pięknie decyduje jego relacja do władz poznawczych człowieka.

Relacjonizm uważa, że piękno jest w przedmiotach, ale podmiot ludzki ujmuje je po swojemu, zgodnie ze swoimi uwarunkowaniami indywidualnymi i społecznymi: „cognoscitur ad modum cognoscentis”. Podobnie też św. Augustyn, św. Izydor z Sewilli, św. Albert Wielki rozróżniali *pulchrum* i *aptum*, *absolutum* i *relativum*, piękno *secundum se* i *secundum usum*. Była to pewna próba połączenia *frui* i *uti*, czyli sycić się pięknem, raczyć się nim, mieć w nim upodobanie, wielbić je oraz korzystać z niego, posługiwać się nim i pożytkować je przez podmiot. Odnosimy się do rzeczy jako piękna „samego w sobie” (*in se, secundum se*), ale poprzez naszą strukturę percepcji<sup>6</sup>

4. A g n o s t y c y z m. W XIV w. zaczął się sceptycyzm co do poznania wszelkiego piękna: „nie wiem, czym jest piękno” („non so che”): Francesco Petrarca (1304-1374), Giordano Bruno (1548-1600), L. Dolce (1508-1568), G.W. Leibniz (1646-1716). O pięknie nie da się powiedzieć obiektywnie niczego. Nie da się określić tego, co się podoba, albo się nie podoba. Niektórzy (H. Bergson, J. Maritain) przyjmują tu tylko działanie intuicji. Ogólnie agnostycyzm współczesny przechodzi w zupełny irracjonalizm, szczególnie w dekadentyzm XX wieku.

5. P e r s o n a l i z m. Personalizm jest dopełnieniem relacjonizmu. Piękno może istnieć i być percypowane oraz tworzone tylko jednocześnie w perspektywie dwusferycznej: obiektywnej i subiektywnej, oraz w transcendencji osobowego „ja”. Istnieje ono w przedmiotach obiektywnie, realnie i prawdziwie, ale tylko jako komponent także rzeczywistości podmiotowej. W akcie estetycznym przedmiot utożsamia się z podmiotem, a podmiot z przedmiotem. Podmiot może percypować piękno na zewnątrz, w sobie samym oraz w Bogu. Każde percypowanie piękna poza sobą jest jednocześnie powracaniem do siebie samego w sposób ubogacony: „reditio personae ad seipsam”. Nie ma piękna bez rzeczy pięknych i nie ma go bez osoby, która jest racją piękną, celem i sensem rzeczy pięknych. Rzeczy piękne są niejako „materią”, a osoba – „formą” piękna, chociaż nie w sensie jakiegoś hilemorfizmu arystotelesowskiego.

<sup>6</sup> Por. W. S t r ó ż e w s k i. *O pojęciach piękna*. „Znak” 11:1959 s. 879-882; t e n ż e. *Spór o transcendentalność piękna*. „Zeszyty Naukowe KUL” 4:1961 nr 3 s. 19-37; t e n ż e. *Istnienie i wartość*. Kraków 1981; t e n ż e. *Dialektyka twórczości*. Kraków 1983.

## VII. AKT KALONICZNY

Jest problem, na czym polega doświadczenie estetyczne, estetyczne przeżycie i poznanie, co w całości możemy nazwać aktem kalonicznym. Czy jest to akt bierny i polega na zapisywaniu naszej tabula rasa przez zjawiska kaloniczne (lub aischroniczne), czy jest on czynny i polega na pewnej tautologii, jak u subiektywistów, według których człowiek wytwarza sam w sobie te zjawiska i umieszcza je w rzeczach, by je następnie percypować jako „zewnętrzne”, czy wreszcie polega on na jakiejś prapierwotnej syntezie? Raczej to ostatnie<sup>7</sup> Ale w historii wystąpiło wiele teorii aktu kalonicznego.

1. *T e o r i a n e o s c h o l a s t y c z n a*. Według tradycji scholastycznej piękno leży w obszarze prawdy (*aletheia, veritas*) lub dobra (*agathon, bonum*), albo jednego i drugiego jednocześnie, a więc jest przedmiotem intelektu „splendor veri” lub/i woli „amor boni”, „amor veri” czy „verum boni”: F.J. Kovach, M.A. Krąpiec, W. Stróżewski, P. Jaroszyński, O. Külpe, E. Gilson, J. Maritain. W każdym razie nie ma innej władzy co do piękna, jak ogólne poznanie lub/i ogólna miłość.

2. *T e o r i a k a l o n i s t y c z n a*. Akt kaloniczny i estetyczny jest *sui generis*, niesprowadzalny bez reszty do innych, ani do intelektualnych, ani wolitywnych, ani emocjonalnych, choć pod wspólnym firmamentem umysłu ludzkiego: G.Th. Fechner, J. Cohn, B. Croce, M. Gołaszewska, I. Levinas, Cz.S. Bartnik<sup>8</sup>

3. *T e o r i a h e d o n i s t y c z n a*. Przeżycie estetyczne dostarcza szczególnego rodzaju wykwintnej i wysublimowanej przyjemności życiowej: George Santayana (1863-1952), Richard Müller – Freienfels (1882-1949).

4. *I l u z j o n i z m*. Doznający piękna i jego twórcy poruszają się w świecie iluzji, złudzeń, pozorów, czystej imaginacji: K. Lange, E. von Hartmann, A. Meinong, W. Lutosławski.

5. *T e o r i a k r e a c j i*. Podmiot tworzy estetykę przez przerwianie własnej aktywności estetycznej na przedmiot i sam decyduje o pięknie: E.Th. Vischer, H. Lotze, Th. Lipps.

<sup>7</sup> Pojęcie poznania estetycznego (*cognitio aesthetica*) stworzył Aleksander Gottlieb Baumgartner (1714-1762) w dziele *Aesthetica acromatica* (Frankfurt 1750) i uznał ją właściwie za dział psychologii filozoficznej.

<sup>8</sup> Por. K. G a c a n. *Rozumienie piękna według Marii Gołaszewskiej*. Lublin 1996 (mps AB KUL); Cz. S. B a r t n i k. *Personalizm*. Lublin 1995 s. 415 nn.

6. **T e o r i a u p o j e n i a.** Podmiot otrzymuje od przedmiotu kaloniznego jakieś upojenie dzięki intuicji: H. Bergson, E. Abramowski, H. Bremond.

7. **T e o r i a p o s t m o d e r n i s t y c z n a.** Jest to XX-wieczny zespół różnych prób osadzenia piękna tworzonoego na odwróceniu dawnych reguł, praw i kanonów artystycznych, głównie klasycznych i obiektywistycznych.

Jednym z tych kierunków był dadaizm (*dada* – zabawka dziecięca) w literaturze, głównie w latach: 1916-1924: Tristan Tzara (Samuel Rosenstock, Żyd rumuński, 1896-1963), Francis Picabia (1879-1953).

Przeciwko biblijnej etyce seksualnej występują coraz liczniejsi pisarze i filmowcy, np. Alberto Moravia (Pincherle, 1907-1987), Jean Genêt (1910-1986), Umberto Eco (ur. 1932, Żyd włoski), a w dziełach filmowych głównie wielki ośrodek żydowski w Los Angeles „Hollywood”

W Polsce pisarze tacy, jak Stanisław Ignacy Witkiewicz (1885-1939), Witold Gombrowicz (1904-1969), Julian Strykowski (Stark, 1905-1996) i inni, występowali głównie przeciwko wartościom intelektualnym i narodowym.

W malarstwie Pablo Picasso (1881-1973), ateista i marksista hiszpański rozwijał kubizm a potem styl własny, polegający na rozbiciu figur naturalnych w absurdalne geometryzacje antyproporcjonalne (przeciwko pitagorejczykom). Z kolei tasyzm (*la tache* – plama), rozwijający się w Ameryce od 1947 r., a we Francji od r. 1950 (Francis Sam, Hans Hartung, Pierre Soulages i inni) posługiwał się w malarstwie obrazami w ogóle bez figur i bez harmonii części, obraz składał się z kolorowych plam, powstających dzięki przypadkowemu rozlewaniu farb (*action painting*). Nikita Chruszczow nazywał ten styl malowania „mazaniem przez krowę ogonem” A wreszcie pointyizm zrezygnował w malarstwie z plam na rzecz kropek, drobnych punktów kolorowych (*le point*): Camille Pissarro (1830-1903), Paul Signac (1863-1935), Maximillian Luce (1858-1941). Hiperrealizm w sztukach plastycznych sprowadzał te sztuki wyłącznie do poziomu prostej fotografii: Jack Beal, T. Blackwell, Joe Raffaele. A wreszcie surrealizm w literaturze, malarstwie i filmie, powstały ok. 1920 r., tworzył wizję skrajnie nierealną i irracjonalną poza prawami logiki, rozumu i etyki: Andre Breton (1896-1966), Giorgio de Chirico (1888-1978), Jean Arp (1887-1966).

Pointyizm w teologii (pozytywizujący, „analitycy” teologiczni, lingwycyści, niektórzy hermeneutycy, a także liczni teologowie potoczni) ogranicza się do stwierdzania zdarzeń, wrażeń, zjawisk, faktów „w rozsypce”, bez wiązania

ich w całość, konstelacje i większe układy, zwłaszcza bez składania ich w system bardziej ogólny.

8. *Theoria multiplex* w duchu personalizmu. Personalizm sprzyja wielości teorii, ich różnorodności i rozwojowi. Ponieważ nie da się wyczerpać treści ani piękna, ani osoby przez jedną efemeryczną teorię, dlatego trzeba przyjąć kierunek ogólny, otwarty na wszelkie style i formy, byle tylko nie degradowały one życia prozopoicznego, zwłaszcza moralnego. Egzystencja kaloniczna nie może być zredukowana tylko do jednego kierunku, teorii i przeżycia. Spotkanie kaloniczne przedmiotów i podmiotów odbywa się na całej rozciągłości bytu oraz osoby i na przestrzeni całej megahistorii. Poszczególne kierunki, style i formy muszą upadać, przynajmniej w swych konkretnych ucieleśnieniach, z racji ich starzenia się, zeskorupienia, monotonii i nudy, np. wieczne trwanie hieratycznego stylu egipskiego oznaczałoby śmierć dla estetyki.

Umysł (intelekt, rozum, intuicja duchowa) posiada swoją niezmierną szerokość, która pozwala mu ująć wszelkie wartości, nie tylko logiczne i noetyczne, jak prawda (*verum*), ale i kaloniczne. Chodzi tu o *cognitio communis*, nie tylko *cognitio aesthetica*. Jednak nie należy wartości kalonicznej sprowadzać wyłącznie do prawdy, bo teoria estetyki nie różniłaby się wcale od teorii poznania i nie byłoby sztuki, której podstawą jest „nadrzeczywistość” i „ruch ku Omedze”, nie zaś stan faktyczny, czyli stan faktu. Nie można się zgodzić z Heglem, że „powołaniem sztuki jest ujawnianie prawdy”, gdyż jest to rewelacjonistyczna koncepcja piękna. Również nie można się zgodzić, że akt estetyczny polega tylko na miłości w myśl zasady, że „pięknem jest to, co kochamy samo w sobie” Owszem, miłością powszechną obejmujemy wszelkie wartości, także i piękno, ale to nie wyróżnia bynajmniej aktu kalonicznego od ogólnego agapetycznego czy agatycznego. Akt kaloniczny jest *sui generis*.

Słusznie poznajemy *verum*, *bonum* i *pulchrum*, również kochamy *verum*, *bonum* i *pulchrum*, ale obok aktu prawdziwościowego i agatycznego mamy jeszcze kaloniczny, który odnosi się do swego własnego przedmiotu i jest trochę czymś innym, choć nie wyizolowanym. Tutaj *verum* i *bonum* pozostają w służbie *pulchrum*. Akt kaloniczny zatem to relacja osoby do rzeczywistości jako „nadrealizującej się” lub „nadrealizowanej” i pozytywny akt estetyczny jest aktem zachwyty, zauroczenia i podziwu osoby w stosunku do bytu. Osoba zaś ma szerszą przestrzeń poznania i miłości niż tylko ramy faktyczności i pożądania, i w tej przestrzeni mieści się także akt kaloniczny, który polega na odniesieniu całej sfery personalistycznej do piękna jako takiego w najgłę-



szym i najwłaściwszym znaczeniu. Jak cały świat osobowy koncentruje się na akcie poznawczym albo na akcie agatycznym, tak również może się koncentrować na akcie kalonicznym.

## PERSONALISTIC AESTHETICS

### S u m m a r y

Personalism assumes the indispensable significance of beauty in the structure and existence of person, also in the Holy Trinity. It understands beauty as "suprareality" of being, as a movement from the alphas state to the omegas state, and co-creation of the higher world. The kalonic act consists in the person's delight in moving towards "suprareality" Consequently, we have a standpoint which supports various, changing and innumerable aesthetic trends and styles. The kalonic act is not completely reduced to a pure veritativ or/and agathic act, but is a particular concentration of the person on the reality with a view to make the structure, existence, and personalistic creativity perfect.

*Translated by Jan Kłós*